

Ciechanów dawniejszy.

(Hierarchja kościelna — ważniejsze wydarzenia).

Po śmierci księdza Franciszka Krzykowskiego, która nastąpiła w 1849 roku, proboszczem w Ciechanowie został ks. Józef Kwiatkowski, herbu Gryf, syn Szymona i Barbary z Małowskich, urodzony 1809 r. w Białymborze, parafji Linowo, obwodu Chelmińskiego; w 1833 r. był naznaczony wikarym w Ciechanowie, a w 1849 — proboszczem. Założył po za miastem cmentarz grzebalny i otoczył go drewnianym parkanem, wyrestaurował kościół, pobudował nowy murowany ołtarz wielki i umieścił w nim dwa świeżo namalowane obrazy: Ś-go Rocha i Ś-tej Rozalji, zaprowadził z wielkim nakładem pracy i pożytkiem dla parafjan towarzystwo trzeźwości. Umarł 8 Października 1865 r., żegnany powszechnym żalem i łzami. W tym czasie przypadła wizyta biskupa Teofila Chościak-Popiela, który też odprowadził jego ciało na miejsce wiecznego spoczynku.

Od 1865 r. administratorem był Józef Stelmach, dotychczasowy wikaryjusz ciechanowski, ale po trzech latach został przeniesiony na proboszcza do Bogużyna, pow. mławskiego. Po nim nastąpił w 1868 roku ks. dziekan Marceł Olszewski, prałat katedry plockiej. Za jego za-

rzędu kościół był odnawiany, ale bardzo niedbale i bez poczucia smaku artystycznego — umarł w 1890 roku. Po jego śmierci został zamianowany przez ks. biskupa Nowodworskiego proboszczem ksiądz Wiktor Radzikowski, dziekan z Rypina. Śmierć jego nastąpiła w 1908 r., a ciało odprowadził do grobu ks. biskup. Wnukowski.

W tymże roku zarząd parafji objął ks. Remigjusz Jankowski, kanonik plocki, przeniesiony do Ciechanowa z Różana. Pobudował na placu, do kościoła należącym, wielki dom na użytek parafjan, dla których był nie tylko duszpasterzem, ale i prawdziwym ojcem. Datę jego zgonu, pogrzeb z udziałem niezliczonych rzesz ludu i uczucie nieodżałowanej straty, jaką spowodowało jego odejście, pamiętamy wszyscy doskonale. Dopiero za ostatnich trzech księży dziekanów, czcigodnych: W. Radzikowskiego, R. Jankowskiego i obecnego księdza Prałata Chabowskiego stopniowo odnawiany, upiększany artystycznie i wzbogacany kościół doszedł do świetnego stanu, w jakim się dziś znajduje.

Jeszcze o jednym proboszczu z lat dawniejszych dowiadujemy się

z innych dokumentów — był nim ks. Wawrzyniec, kanonik plocki, pleban ciechanowski; w r. 1420 ks. mazowiecki Janusz zatwierdza ugodę między owym plebanem a urzędem miejskim (Magister Civium, Consul, Scabini), co do poddawania spraw między mieszczanami, między osobami duchownymi i ludźmi kościelnymi a mieszczanami — sądowi, w którym zasiadać będzie pleban i rajcy miejscy. W ten sposób mamy tutaj chronologję proboszczów ciechanowskich za 500 lat zgórą.

Z notatek tych uprzytomić sobie można, że księża ciechanowscy dbali także o sprawy doczesne swych parafian. W owych wyżej wspomnianych siedmiu domach parafjalnych mieściły się: szpital, przytułek dla starców, schronisko dla sierot i t. p. Do szerzenia i popierania oświaty służyły: szkółka (nauczycielem był organista) i konfraternja literacka. Nie było to stowarzyszenie literatów, jak można by sądzić z nazwy, ale bractwo, do którego należeć mógł tylko ten, kto umiał czytać i pisać, co pobudzało wielu do wysiłków i współ-

zawodnictwa, aby wyuczyć się tej trudnej wówczas sztuki, umiejętnością, której nawet wysoko postawione osoby poszczycić się nie raz nie mogły.